



Fot. Wojciech/Surdziel/Agencja Gazeta

Wentyl bezpieczeństwa

8 marca, w Dniu Kobiet, premier Donald Tusk w czasie zebrania Rady Krajowej Platformy Obywatelskiej zapowiedział publicznie (cytat za „Menedżerem Zdrowia”): „Odmowa aborcji w sytuacji, kiedy zagrożone są zdrowie i życie kobiety, będzie oznaczała (...) zgłoszenie do prokuratury. Klauzula sumienia nie może być uzasadnieniem odstąpienia od pomocy”.

W tej drugiej części swojej wypowiedzi premier chciał w sposób nieco zakamuflowany i „podprogowy” przekazać społeczeństwu, że korzystanie przez lekarzy z klauzuli sumienia może oznaczać „odstąpienie od pomocy choremu” i stanowić zagrożenie dla jego zdrowia lub życia. Nietrudno w tym przekazie zauważyć zgodność z „linią ideową” prezentowaną od jakiegoś czasu przez radykalnie lewicowe środowiska, o których przychylność (i głosy w kolejnych wyborach) premier ostatnio zabiega. Skompromitowanie idei klauzuli sumienia – w zamiarze tych środowisk – miałoby doprowadzić ostatecznie do jej likwidacji.

Taka opinia o klauzuli sumienia jest oczywistą manipulacją i fałszem, próbą jej ośmieszenia i zohydzenia

więźniach obozów koncentracyjnych. Wszystko to kończyło się śmiercią lub utratą zdrowia przez „pacjentów”, bo nikt z lekarzy nie mógł się zasłonić klauzulą sumienia i sprzeciwić wykonaniu określonej „procedury medycznej”. Mogą być też przykłady łagodniejsze, jednak dla określonej grupy ludzi również tragiczne. W komunistycznych Chinach jeszcze niedawno większość organów do przeszczepów uzyskiwano od skazańców, nie pytając ich bynajmniej o zgodę. Czy nie było to bodźcem do zwiększania liczby skazanych? A w przyszłości? Czy ktoś nie mógłby wpaść na pomysł, żeby organy do przeszczepów dla ludzi „bardziej wartościowych” dla społeczeństwa pozyskiwać od tych „mniej wartościowych”? Przecież skoro ktoś ma dwie nerki, to jedną może oddać. Jeśli lekarze nie będą mogli skorzystać z klauzuli sumienia, kto się sprzeciwi wykonaniu tej procedury medycznej pomagającej przeżyć ludziom oczekującym na przeszczep? Już dzisiaj wcale nie tak daleko jesteśmy od tego, aby jakieś państwo uznało, że nie opłaca się leczyć zbyt długo ludzi starszych. Kto mógłby tę zasadę zrealizować, jeśli nie lekarze posłuszni

„ Jest pewnym paradoksem, że premier wywodzący się z ugrupowań kojarzonych z wolnością i obywatelskością przykłada rękę do usunięcia symbolu wolności i lekarskiej autonomii, jakim jest klauzula sumienia ”

w oczach ludzi niezorientowanych w istocie problemu. W rzeczywistości jest bowiem dokładnie odwrotnie. Klauzula sumienia nie służy do uzasadnienia odmowy ratowania życia ludzkiego, również kobiet, dla których zagrożeniem życia jest ciąża. Przeciwnie – służy do ochrony zdrowia i życia ludzkiego w sytuacji, gdyby ktoś z różnych powodów chciał to życie lub zdrowie narazić. Lekarze kierujący się sumieniem nie zastępują wiedzy przesądami, jak twierdzą radykalni i fałszujący fakty przeciwnicy klauzuli, ale uważają, że w pracy muszą się kierować nie tylko wiedzą, lecz także zasadami etycznymi. Nie wszystko bowiem, co technicznie i naukowo możliwe, jest moralnie dopuszczalne. W tym sensie klauzula sumienia chroni pacjentów przed nadużyciami, zwłaszcza ze strony rządzących. Wiele przykładów takich nadużyć dostarczyła nam historia ostatnich kilkudziesięciu lat. Niektóre z nich były drastyczne, jak w ZSRR, gdzie przeciwników politycznych rękami lekarzy kierowano do „psychuszek”, albo w hitlerowskich Niemczech, gdzie lekarzy zaprzęgnięto do selekcji eugenicznej lub do eksperymentowania na

państwu i niekorzystający z klauzuli sumienia? I nie chodzi tu tylko o eutanazję (która nawiasem mówiąc, też po części temu służy), ale o zwykłą rezygnację z potrzebnych badań lub terapii. Może to zresztą dotyczyć nie tylko ludzi starszych, ale w ogóle ciężko chorych lub wymagających długotrwałej opieki.

Klauzula sumienia lekarza jest barierą dla takich pokus. Każde państwo demokratyczne, szanujące prawa człowieka, powinno zabiegać o to, aby lekarze mieli prawo do odmowy wykonania działań, które – w ich sumieniu – mogą chorym zaszkodzić. Jest to bowiem swoisty „wentyl bezpieczeństwa” zapobiegający szaleństwu władzy lub niektórym środowisk. Nie jest przecież przypadkiem, że klauzula sumienia nie ma i nigdy nie było w państwach totalitarnych. Jest za to pewnym paradoksem, że premier wywodzący się z ugrupowań kojarzonych z wolnością i obywatelskością (Kongres Liberalno-Demokratyczny, Unia Wolności, Platforma Obywatelska) przykłada rękę do usunięcia tego symbolu wolności i lekarskiej autonomii, jakim jest klauzula sumienia.